



CZĘŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM

POLSKA 4 BROJNA

Warszawa, 1 marca 1951 / 1 marca 2019

Dziś

**Narodowy Dzień
Pamięci Żołnierzy
Wyklętych**

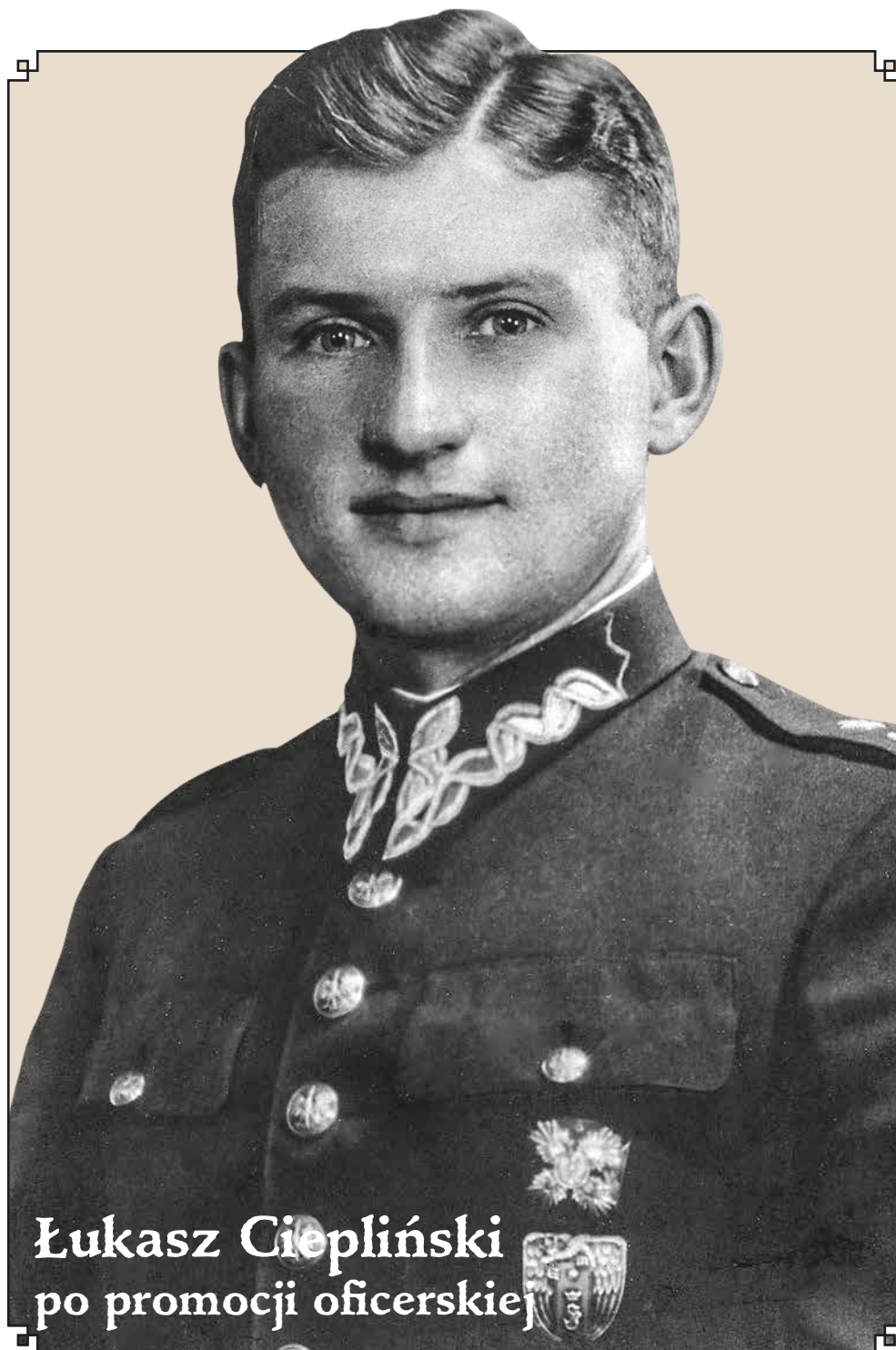
– polskie święto państwowe
obchodzone corocznie 1 marca,
poświęcone upamiętnieniu
żołnierzy antykomunistycznego
i niepodległościowego podziemia. *

... że MOJA OFIARA nie pójdzie na marne

„Czuje się
jak czło-
wiek po
dobrze wy-
konanych
obowiąz-
kach” – napisał
28 stycznia 1951 r.
Łukasz Ciepliński,
prezes IV Zarządu
Głównego Zrzeszenia
„Wolność i Niezawis-
łość”, w grypsach
z celi śmierci
w więzieniu
przy Rakowieckiej
w Warszawie.

Elżbieta Jakimek-Zapart

Gdyby losy Polski po za-
kończeniu II wojny
światowej potoczyły się
inaczej, Łukasz Ciepliń-
ski byłby zapewne tylko
jednym z wielu oficerów wykształco-
nych w II Rzeczypospolitej, którzy za-
pisali się chwalebnie na kartach wojny
obronnej 1939 r., a po klęsce wrześnio-
wej piastowali wysokie funkcje dowód-
cze w strukturach Armii Krajowej. To
jednak zaangażowanie w drugą konspi-
rację, zakończone tragiczną i przed-



**Łukasz Ciepliński
po promocji oficerskiej**

wczesną śmiercią, a także pozostawione
przez niego przesłanie z celi śmierci
sprawiły, że jest obecnie jedną z najbar-
dziej rozpoznawalnych i symbolicznych
postaci powojennego podziemia antyko-
munistycznego.

Służba wojskowa

Łukasz Ciepliński urodził się 26 listo-
pada 1913 r. w Kwilczu w Wielkopolsce,
w niezłe sytuowanej rodzinie właścicie-
li piekarni i sklepu kolonialnego, jako
siódme z ośmiorga dzieci. Już w szkole →



DROGA DO WOLNOŚCI

Szanowni Państwo,

W Narodowym Dniu Pamięci
Żołnierzy Wyklętych oddaje-
my hołd żołnierzom niepodle-
głościowego podziemia.

Współczesne Wojsko Polskie przywraca
im dobre imię oraz kultywuje ich pamięć,
między innymi: płk. Łukasza Cieplińskie-
go „Pługa”, mjr. Hieronima Dekutow-
skiego „Zapory”, płk. Władysława Liniar-
skiego „Mścislawa”, st. sierż. Mieczysława
Dziemieszkiewicza „Roją” oraz rtm. Wi-
tolda Pileckiego. Są oni patronami brygad
wojsk obrony terytorialnej – najmłodszego
rodzaju sił zbrojnych.

Inicjatorem ustanowienia Narodowego
Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych był
śp. prezydent Lech Kaczyński. To dzięki
niemu 1 marca w sposób szczególny przy-
wracamy bohaterom drugiej konspiracji
należne im miejsce w historii.

Tegoroczne święto przypada w chwili
wyjątkowej dla Rzeczypospolitej i Wojska
Polskiego. Świętujemy bowiem 20-lecie
członkostwa Polski w NATO. Sojusz
Północnoatlantycki jest obok Sił Zbroj-
nych RP gwarantem suwerenności i bez-
pieczeństwa Polski.

W Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy
Wyklętych pamiętamy, że ich walka była
ważnym etapem drogi do wolności, czego
konsekwencją jest nasze członkostwo w So-
juszu. Bez ich uporu, oddania i poświęcenia
nie osiągnęlibyśmy tak wiele.

Ciesząc się niepodległością, wyrażamy
wdzięczność żołnierzom niezłomnym
i oddajemy im należny hołd. Chwała
bohaterom!

Mariusz Błaszczak
minister obrony narodowej

→ wyróżniał się – co podkreślali we wspomnieniach jego rówieśnicy – szczególnymi ambicjami, rywalizując o miano prymusa z historii.

W 1929 r. zdał do elitarnego Korpusu Kadetów nr 3 w Rawiczu, który ukończył w 1934 r., otrzymując świadectwo dojrzałości i stopień starszego strzelca. We wrześniu rozpoczął awansem od drugiego roku naukę w Szkole Podchorążych Piechoty w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej. Kształcenie wojskowe zakończył w stopniu podporucznika i 15 października 1936 r. – jako delegat swego rocznika wraz z innymi nowo wypromowanymi oficerami – został przyjęty przez prezydenta Ignacego Mościckiego na Zamku Królewskim w Warszawie z okazji Święta Niepodległości.

W listopadzie 1936 r. rozpoczął służbę w 62 Pułku Piechoty Wielkopolskiej, w którym w 1938 r. został mianowany dowódcą plutonu, a następnie kompanii przeciwpancernej. W tym samym czasie funkcję dowódcy pułku objął ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz, legionista i hallerczyk, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, z którego osobą ściśle spłoty się losy młodego oficera aż do początków 1940 r.

W obronie ojczyzny

Podporucznik Ciepliński wziął udział w kampanii wrześniowej w składzie 15 Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. bryg. Zdzisława Przyjałkowskiego. Początkowo jego macierzysty pułk stał się z Niemcami na przedpolach Bydgoszczy, a podczas odwrotu zwalczał w mieście niemieckich dywersantów. Od 4 września wraz z pułkiem uczestniczył w walkach osłonowych na kierunku Bzury, ochraniając północną flankę cofającej się dywizji w okolicach Czerniewic i Grabkowa. Z 14 na 15 września 1939 r. pododdziały 62 pp skierowały się na przeprawę pod Brochowem. Tam – po ciężkich walkach z 16 na 17 września 1939 r. – przekroczyły nocą Bzurę, ponosząc duże straty. To w trakcie tych walk, w czasie przeprawy pod Witkowicami, Łukasz Ciepliński, dowodzący kompanią przeciwpancerną, zatrzymał natarcie niemieckie, gdy – zastępując

przy działku przeciwpancernym zabitego celowniczego i osobiście prowadząc ostrzał atakujących czołgów niemieckich – ogniem na wprost zniszczył, według różnych relacji, od sześciu do ośmiu czołgów. Generał Tadeusz Kutrzeba miał podobno docenić odwagę młodego podporucznika, odznaczając go na polu walki Orderem Virtuti Militari odpiętym z własnego munduru.

Bitwa nad Bzurą ostatecznie zakończyła się przegraną wojsk polskich. Macierzysty pułk Cieplińskiego – poniósłszy straty 700 zabitych i 1 tys. rannych z prawie 2 tys. początkowego składu – zredukowany do stanu baonu nie oddał się do niewoli. Nocą z 18 na 19 września 1939 r. przedostał się do Puszczy Kampinoskiej, aby 24 godziny później osiągnąć przedpolą Warszawy, gdzie resztki oddziałów wzięły udział w obronie stolicy na odcinku „Sielce”.

Początki konspiracji i wyprawa na Węgry

Po kapitulacji miasta ppor. Ciepliński w roli adiutanta towarzyszył – wraz z dwoma innymi oficerami 62 pp, por. Lucjanem Kühnem i ppor. Zygmunt Pawłowiczem

Generał Tadeusz Kutrzeba miał podobno docenić odwagę młodego podporucznika, odznaczając go na polu walki Orderem Virtuti Militari odpiętym z własnego munduru

– dowódcy pułku, gdy ten podjął wysiłek tworzenia załączków organizacji konspiracyjnej, nawiązując m.in. kontakt z gen. Michałem Karaszewiczem-Tokarzewskim. Poszukiwany przez Niemców ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz, zmuszony do opuszcze-

nia Warszawy, przekazał w październiku 1939 r. budowane przez siebie struktury i wyruszył z oficerami ku południowej granicy z zamiarem zaangażowania się w organizowanie konspiracji na południu kraju lub przedostania się przez Węgry do tworzonego we Francji Wojska Polskiego.

Dotarliśmy wraz z podkomendnymi na Podkarpacie, nawiązał kontakt z mjr. dypl. Pawłem Zagórowskim „Strzemieniem”, twórcą siatki Organizacji Orła Białego (OOB) w południowej części województwa krakowskiego. Dzięki niemu otrzymał później z Komendy Głównej OOB w Krakowie zadanie zorganizowania Podokręgu Rzeszowskiego, obejmującego powiaty województwa lwowskiego pozostające pod okupacją niemiecką. Z polecenia ppłk. Kazimierza Heilmana-Rawicza por. Lucjan Kühn miał zorganizować rejon Sanok, ppor. Łukasz Ciepliński – rejon Rzeszów, a ppor. Zygmunt Pawłowicz – rejon Przemysł OOB. W połowie grudnia 1939 r. ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz – wysłuchawszy przemówień radiowych gen. Władysława Sikorskiego – wraz z podkomendnymi podjął decyzję o wyprawie na Węgry do bazy łącznikowej nr 1 kryptonim „Romek” w Budapeszcie, aby po zaznajomieniu się z aktualną sytuacją i otrzymaniu instrukcji wrócić do pracy konspiracyjnej w kraju. Grupa czterech oficerów, do których dołączył syn dowódcy Jan, wyruszyła 16 grudnia pociągiem z Rzeszowa do Jasła, następnie do Nowosielec, skąd pieszo dotarli do Bukowska. Podróż nie była łatwa. Jan Heilman-Rawicz już na początku złamał nogę i na tym tle doszło do rozbieżności zdań pomiędzy sugerującymi niezabieranie go w dalszą drogę ppor. Cieplińskim i Pawłowiczem a ich dowódcą. Ostatecznie konspiratorzy w komplecie przekroczyli granicę 20 grudnia i dwa dni później dotarli do polskiego konsulatu w Užhorodzie. Następnie podzieleni na dwie grupy zameldowali się w polskim poselstwie w Budapeszcie 24 grudnia. Przez kilka dni Kazimierz Heilman-Rawicz prowadził z komendantem bazy i jednocześnie pełnomocnym przedstawicielem Naczelnego Wodza, płk. Alfredem Krajewskim, rozmowy na

temat sytuacji w kraju, których treść przesyłana była codziennie depešami nocnymi do Paryża. Przekazywane informacje sprawiły, że gen. Władysław Sikorski zażądał przyjazdu Kazimierza Heilmana-Rawicza do Francji, przysyłając nawet specjalną wysłanniczkę, która miała go do tego nakłonić. Wobec jego kategorycznej odmowy i nieodwołalnej decyzji powrotu do kraju, oficerów zaprzysiężono i przeszkolono m.in. z zakresu akcji sabotażowo-dywersyjnych. Na zakończenie zaopatrzone w gotówkę i instrukcje na mikrofilmach. Podpułkownik Kazimierz Heilman-Rawicz otrzymał rozkaz objęcia dowództwa Związku Walki Zbrojnej w Małopolsce Środkowej z siedzibą w Rzeszowie, zorganizowania i utrzymania łączności z bazą w Budapeszcie oraz nawiązania i utrzymania kontaktu z ZWZ pod okupacją sowiecką.

Kazimierz Heilman-Rawicz i Łukasz Ciepliński wyruszyli jako pierwsi 13 stycznia 1940 r., a Lucjan Kühn i Zygmunt Pawłowicz mieli do nich dołączyć dzień później. Po dotarciu pozostałych oficerów grupa już w komplecie przeszła z przewodnikiem granicę w nocy z 15 na 16 stycznia. Widząc narastające trudności logistyczne, dowódca nakazał oficerom pozostawienie w jednym z punktów kontaktowych wszystkich materiałów konspiracyjnych, znaków rozpoznawczych i pieniędzy. Gdy dojechali do kolejnego miejsca przerzutowego, prowadzonego przez Ukraińca Bobaka w Baligrodzie, w wyniku zdrady przewodnika zostali 16 stycznia zatrzymani po raz kolejny, tym razem przez policję ukraińską, i przekazani Niemcom. Wobec pogarszającej się sytuacji aresztowanych, związanej z odnalezieniem podczas rewizji u ppor. Łukasza Cieplińskiego materiałów konspiracyjnych, ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz rozkazał wykorzystać w przyszłości wszelkie nadarzające się możliwości ucieczki, sam również podjął działania w tym kierunku. Takie okoliczności pojawiły się wyłącznie w przypadku Cieplińskiego dopiero po przewiezieniu do więzienia w Sanoku w kwietniu 1940 r. Korzystając z zapamiętanych kontaktów konspiracyjnych, dotarł początkowo do



Falszywa kenkarta Łukasza Cieplińskiego wystawiona w związku z działalnością konspiracyjną

1. Z rodziną po promocji oficerskiej, 1936 r.
2. Łukasz Ciepliński z siostrami
3. Macierzysty pułk Cieplińskiego
4. W mundurze historycznym Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej, 1935 r.

Rzeszowa, a następnie do Komendy ZWZ w Krakowie, gdzie złożył relację z wypadków na granicy. Jego dowódca i koledzy, przewiezieni do więzienia w Tarnowie, po roku trafili do KL Auschwitz, gdzie Kazimierz Heilman-Rawicz był jednym z pierwszych organizatorów konspiracji obozowej.

W ZWZ-AK

Wiosną 1940 r. por. Ciepliński powrócił już z nominacją na komendanta obwodu ZWZ do Rzeszowa i rozkazem kontynu-

Cieplińskiemu przyszło dowodzić przez cztery lata strukturami Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, na terenie niezwykle ważnym dla Niemców

acji tworzenia zrębów konspiracji. Początkowo przyjął pseudonim „Antek”, zmieniając go później wielokrotnie, w tym na najbardziej znany – „Pług”. Rok później – w miejsce aresztowanego przez gestapo mjr. Stanisława Ruśkiewicza „Floriana” – otrzymał nominację na inspektora regionalnego Inspektoratu ZWZ Rzeszów, obejmującego przedwojenne powiaty: dębicki, kolbuszowski i rzeszowski z częścią brzozowskiego.

Cieplińskiemu przyszło dowodzić przez cztery lata strukturami Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, na terenie niezwykle ważnym dla Niemców ze względu na bliskość strategicznej magistrali kolejowo-drogowej wschód-zachód, a także przemysł lotniczy w Rzeszowie i oponiarski w Dębicy.

Do ważnych dziedzin działalności konspiracyjnej należał wywiad. Dzięki

niemu na początku 1941 r. udało się wykraść na stacji kolejowej w Sędziszowie Małopolskim niemieckie mapy wojskowe świadczące o przygotowaniach do wojny z Sowietami i przekazać pozyskane tą drogą informacje aliantom. Kolejnym sukcesem było zdobycie wiedzy na temat niemieckich doświadczeń z bronią V-2, prowadzonych na poligonie w Bliźnie k. Pustkowa po ich przeniesieniu ze zbombardowanego przez aliantów Peenemünde. W następstwie wysłania przez szefa inspektorackiego wywiadu i kontrwywiadu por. Mieczysława Wałęgę „Jura” niezwykle obszernych raportów o Wunderwaffe, szef Oddziału II informacyjno-wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie płk Stanisław Gano uznał rzeszowską komórkę informacyjną za jedną z najlepszych w kraju. Inną ważną dziedziną działalności podległych Cieplińskiemu struktur AK była dywersja. Na tym polu rzeszowskie oddziały włączyły się przeprowadzoną na jego rozkaz akcją likwidacji w maju 1944 r. wyjątkowo groźnych gestapowców Friedricha Pottebauma i Johanna Flaschke. W ramach przygotowań do innych akcji, w tym do powstania powszechnego, uruchomiono konspiracyjną wytwórnię granatów, których działanie inspektor osobiście testował.

Czas „Burzy”

Przygotowując się na moment wejścia wojsk sowieckich na Rzeszowszczyznę, wiosną 1943 r. utworzono z czterech wschodnich inspektoratów krakowskiego Okręgu Armii Krajowej strukturę Podokręgu Rzeszowskiego AK pod dowództwem płk. Kazimierza Putka „Zwornego”. Na jego polecenie pod kierunkiem Cieplińskiego opracowano koncepcję powstania powszechnego na terenie Inspektoratu, a później założenia do akcji „Burza” oraz plan odtwarzania sił zbrojnych, w tym przedwojennego rzeszowskiego 17 Pułku Piechoty, który miał wchodzić w skład rekonstruowanej 24 Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Ostatecznie akcję „Burza” przeprowadzała rzeszowska AK w trzeciej dekadzie lipca i w sierpniu →



O Polsce marzył, ŻEBY ŻYŁA!

Gdyby skonstruować akt oskarżenia przeciwko sędziom reżimu komunistycznego, przeciwko tym wszystkim ówczesnym prokuratorom, oskarżycielom, zaangażowanemu aktywowi spod znaku „uprzejmie donoszę”, to powinien on być zbudowany nie na ich oczywistej hańbie, lecz na życiorysach skazywanych przez nich ludzi. Ukazałby niemożliwą do oszacowania stratę, którą poniosła Polska w wyniku tej narodowej zdrady.

Dzisiejsze wydanie – odbiegające od tych, do których Państwo przywykli – jest takim właśnie aktem oskarżenia. Zawiera życiorys ppłk. Łukasza Cieplińskiego, ostatniego prezesa Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, opracowany przez dr Elżbietę Jakimek-Zapart z krakowskiego Instytutu Pamięci Narodowej. To lektura wymagająca czasu i skupienia. Czytając ten życiorys, mamy pewną przewagę nad bohaterem, śledzimy bowiem jego edukację, karierę, młodą energię, talenty podporządkowane wielkiemu projektowi – Polsce. Mamy przewagę, ponieważ od pierwszych słów znamy finał – nocny strzał, uderzenie bezwładnego ciała o ziemię, pospieszny pochówek. To dynamiczne i bogate życie jest z tej perspektywy jeszcze bardziej intensywne. Zachęcam do rzetelnej lektury. To

ważne, by emocje, które powodują nasz szczerzy okrzyk: „Cześć i chwała bohaterom!”, uzupełnić wiedzą o historycznych faktach po to, aby poznać tych, o których chcemy pamiętać. Bo przecież wspomnienie o ppłk. Łukaszu Cieplińskim nie sprowadza się tylko do wzruszających grypsów z celi śmierci, gdy wycieńczony torturami żegnał się z rodziną, przyjaciółmi, ojczyzną. Ale nawet w tych grypsach Ciepliński „myślał do przodu”, zawarł w nich testament, w którym przekazał nam niematerialne dziedzictwo, swoją „polską obsesję”.

Piekielna finezja komunizmu niestety odniosła sukces. Była jak rak, który zjada zdrowe komórki i przez lata – niby uśpiony, niby w remisie – powolnie niszczy organizm. Odniosła sukces, bo jej rzeczywista zbrodnia jest już nie do oszacowania. Bo jak obliczyć statystykę strat, jak przełożyć rzeczywistą liczbę zamordowanych na brak ich wpływu na polską rzeczywistość? Jak policzyć ich nienarodzonych synów i wnuków? To krzywda, która wciąż wzrasta, rozpiera się. To ponury chichot pogrobowców komuny. To luka uczyniona w polskiej tamie, przez którą może wpłynąć wszystko. A komunistyczna zbrodnia dokonana na Polsce nabiera wymiaru skutecznego mafijnego terroru – rozszerzonego zabójstwa polegającego na eliminacji wrogów, młodych mężczyzn, eliminacji pokolenia ich synów – potencjalnych mścicieli. Przemysław Gintrowski – co prawda w pieśni o Wyspiańskim – doprecyzował motywację pokolenia Cieplińskiego słowami Jerzego Czecha: „A ja o Polsce marzę. Co nie tylko witrażem [...]. By szylDEM tylko nie była, lecz żeby żyła”.

Członków IV Zarządu Głównego zamordowano 1 marca 1951 r. Ciała Łukasza Cieplińskiego dotąd nie odnaleziono. Naszą publikacją składamy hołd temu oficerowi oraz wszystkim żołnierzom antykomunistycznego podziemia.

Anna Putkiewicz, redaktor naczelny kwartalnika „Polska Zbrojna. Historia”



Ppor. Łukasz Ciepliński w 1939 r. jako dowódca kompanii przeciwpancernej 62 Pułku Piechoty



Płk Łukasz Ciepliński

(1913–1951), pseudonimy: „Pług”, „Apk”, „Bogdan”, kawaler Orderu Virtuti Militari, w kampanii wrzesniowej dowódca kompanii przeciwpancernej w 62 Pułku Piechoty, inspektor Inspektoratu Rzeszów ZWZ-AK, komendant krakowskiej Delegatury Sił Zbrojnych, prezes Obszaru Południowego WiN, następnie IV Zarządu Głównego WiN, aresztowany 28 XI 1947 r., stracony 1 III 1951 r.

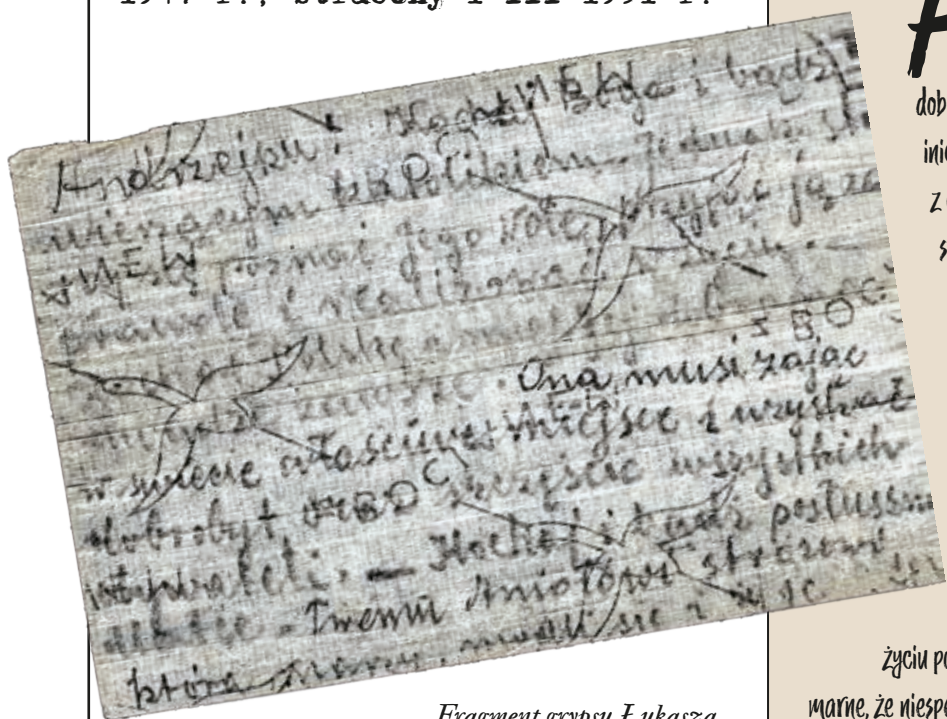


Łukasz Ciepliński na wakacjach z żoną i synem oraz chrześnicą Jadwigą Hanną Górską. Zakopane, lipiec 1947 r.

List do syna

Andrzejku! Kochaj Boga i bądź wierzącym katolikiem. Jednak staraj się poznać Jego Wole, przyjąć ją za prawdę i realizować w życiu. Kochaj Polskę i miej Jej dobro na uwadze zawsze. Ona musi zająć w świecie właściwe miejsce i uzyskać dobrobyt oraz szczęście wszystkich obywateli. – Kochaj i bądź posłuszny Matce – Twemu Aniołowi Stróżowi, która marzy, modli się i żyje Tobą i Twoim szczęściem. Darz Ją dobrocią za siebie i za mnie. Naczelnyymi zasadami Twego życia niech będą: dobro, prawda, sprawiedliwość i miłość. – Ażeby temu sprostać, musisz kształcić swój charakter (silna wola, dzielność, pracowitość, inicjatywa, umiowanie szlachetnych celów), bez niego niczego nie osiągniesz. On sta [fragment nieczytelny – zagięta kartka] z charakterem tu przeżywa zwycięstwa. Musisz kształcić swój umysł, zdobyć szerokie wiadomości. Ucz się pilnie. Wyjeżdź na studia zagranicę (a) (Ameryka, Anglia Holandia lub Belgia). Staraj się tam zapoznać z bieżącymi problemami życia naukowego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego. Pamiętaj, że musisz wrócić do kraju z wiadomościami pozytywnymi i gruntownymi. Co szlachetne i wielkie – przyjmuj, co płytkie i nikczemne – odrzucaj. Nie zaniedbuj również kultury fizycznej. Zdrowie jest w życiu potrzebne. Umiowaniem ideałów, pracą, wytrwałością i poświęceniem musisz uzyskać odpowiednią pozycję, by móc realizować cele omawiane wyżej. Bądź skromny, grzeczny i dobro bliźniego miej zawsze na uwadze.

Widzisz Synku – z Mamusią modliliśmy się zawsze, byś wyrósł ku chwale idei Chrystusowej, na pożytek Ojczyźnie i nam na pociechę. Chciałem służyć Tobie swoim doświadczeniem. Niestety to może moje ostatnie do Ciebie słowa. W tych dniach mam zostać zamordowany przez komunistów za realizowanie ideałów, które Tobie w testamentie przekazuję. O moim życiu powie Tobie Mamusia, która zna mnie najlepiej. W tej ciężkiej dla mnie godzinie życia świadomość, że ofiara moja nie pójdzie na marne, że niespełnione sny i marzenia nie zamknie nieznana mogiła, ale że będziesz je realizował Ty, jest dla mnie wielkim szczęściem. Będę umierał w wierze, że nie zawiedziesz nadziei w Tobie pokładanych. Do serca Cię tulę i błogosławie. Bóg z Tobą. Łukasz 7.I.



Fragment grypsu Łukasza Cieplińskiego do syna

→ 1944 r., a w realizowanych zadaniach bojowych wzięło udział blisko 3,5 tys. żołnierzy. Od wkroczenia do Rzeszowa Armii Czerwonej 2 sierpnia 1944 r. NKWD i Smiersz intensywnie rozpracowywały struktury Podokręgu AK Rzeszów. Na wypadek aresztowania płk Putek wyznaczył inspektora rzeszowskiego swoim zakonspirowanym zastępcą. Podczas rozmów podjętych z Sowietami przez dowództwo AK w Rzeszowie 5 sierpnia 1944 r., do których Ciepliński był od początku sceptycznie nastawiony, zażądali oni oddania broni i podporządkowania się Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. W tej sytuacji komendant podokręgu wydał rozkaz kontynuowania działalności konspiracyjnej. Gesty pozorowanej przyjaźni szybko przeszły w fale kolejnych aresztowań. Początkowo dotknęły one ujawnionych w czasie „Burzy” oficerów i żołnierzy AK oraz osoby zajmujące kierownicze stanowiska w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. W październiku 1944 r., po niepowodze-

niach premiera Stanisława Mikołajczyka w Moskwie, Sowietci przystąpili do masowych aresztowań.

Polskie podziemie, próbując temu przeciwdziałać, zwiększyło propagandę i samoobronę. Między innymi Ciepliński wspólnie z podkomendnymi opracował – zaproponowany przez ówczesnego oficera wywiadu Obwodu AK Rzeszów Mieczysława Kawalca i zaakceptowany przez komendanta podokręgu – plan rozbicia więzienia na zamku w Rzeszowie, gdzie przetrzymywano 270 żołnierzy AK. Akcja przeprowadzona w nocy z 7 na 8 października 1944 r., choć starannie przygotowana, zakończyła się niepowodzeniem.

W grudniu 1944 r. Smiersz aresztował płk. Putka, a nowym komendantem podokręgu został mjr Stanisław Pieńkowski „Hubert”, członek komendy krakowskiego Okręgu AK. Kilka dni po aresztowaniu płk. „Zwornego” Sowietci wymusili na nim aprobatę dla działań mających na celu utworzenie dywizji piechoty AK podległej gen. Michałowi Roli-Żymier-

skiemu, których wykonaniu zarówno Ciepliński, jak i Pieńkowski stanowczo się sprzeciwili.

Po zajęciu Małopolski przez Armię Czerwoną Łukasz Ciepliński w styczniu 1945 r. spotkał się z komendantem Okręgu AK w Krakowie płk. Przemysławem Nakoniecznikoffem-Klukowskim i zdał mu relację ze stanu podokręgu. W następstwie decyzji dowódcy został mianowany szefem sztabu Okręgu Krakowskiego „Nie”, co

Ciepliński w znacznym stopniu zastępował preza II ZG WiN Franciszka Niepokólczyckiego

przyspieszyło jego decyzję o opuszczeniu Rzeszowszczyzny. Ciepliński przekazał komendę Inspektoratu AK Rzeszów (w likwidacji) swojemu zastępcy Adamowi Lazarowiczowi 1 marca 1945 r. i wyjechał do Krakowa, gdzie angażował się w działalność kolejnych organizacji niepodległościowych. W maju 1945 r. został szefem Sztabu Okręgu Delegatury Sił Zbrojnych w Krakowie, dla którego zorganizował podczas Zielonych Świątek tzw. odprawę ideologiczną. Przemyślenia z tego okresu zawarł w przygotowanym jeszcze na zlecenie komendanta Nakoniecznikoffa dokumencie programowym zatytułowanym „Projekt dalszej pracy”, w którym wyrażał rozgoryczenie rozwiązaniem AK i wskazywał na konieczność dalszej antykomunistycznej pracy konspiracyjnej w ramach ogólnopolskiego Ruchu Odrodzenia. W tym czasie Ciepliński postanowił również ustabilizować życie osobiste i sfinalizować trwający od kilku lat związek z rzeszowianką Jadwigą Sicińską. W sierpniu 1945 r. para się pobrała, a jedynymi świad-

kami przysięgi małżeńskiej złożonej z zachowaniem zasad konspiracji, w kościele pw. św. Józefa w Staromieście, byli matka Jadwigi Józefa i zaprzyjaźniony ks. Józef Czyż, były kapelan AK. Dwa lata później małżonkowie doczekali się narodzin jedynego syna Andrzeja. Po ślubie Ciepliński przeniósł się z żoną do Zabrza, gdzie otworzył sklep galanterijny, a także – kamuflując pobyt i pragnąc dysponować własnym oglądem spraw związanych z bieżącą polityką – wstąpił do lokalnych struktur Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”

We wrześniu 1945 r. została założona tajna organizacja Wolność i Niezawisłość, kontynuująca tradycję Polski Walczącej, jednak z przyjętą zasadą działania „bez walki i przemocy”, której głównym celem stało się przeprowadzenie uczciwych, demokratycznych wyborów parlamentarnych. Łukasz Ciepliński rozpoczął w niej działalność – mianowany przez prezesa Obszaru Południowego Antoniego Sanojcę – prezesem krakowskiego Okręgu WiN. Stworzył wówczas strukturę organizacyjną obejmującą trzy sfery aktywności: informację (wywiad), propagandę i samoobronę (patrole tzw. Straży). Po objęciu przez Franciszka Niepokólczyckiego w listopadzie 1945 r. prezesury II Zarządu Głównego WiN, od grudnia 1945 r. do końca 1946 r. Ciepliński pełnił funkcję prezesa Obszaru Południowego i kierował pracami Zrzeszenia na Rzeszowszczyźnie, w Krakowskim i na Górnym Śląsku. Podlegała mu także sieć informacyjna o kryptonimie „Stomil” – „Iskra” dysponująca komórkami w Warszawie i na Pomorzu. W tym okresie starał się podjąć i utrzymywać kontakty z hierarchiami Kościoła katolickiego, dostarczając materiały informacyjne WiN-u abp. Adamowi Sapiesze oraz prymasowi kard. Augustowi Hlondowi. Miał również duży wkład w przygotowanie niezwykle ważnego dokumentu, zatytułowanego *Memoriał WiN do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych*, przedstawiającego sytuację polityczną Polski pod dominacją sowiecką, który w październiku 1946 r. przekazano na ręce przewodniczącego Zgromadzenia ONZ, Paula Henriego Spaaka. Od lata 1946 r. Ciepliński w znacznym stopniu zastępował prezesa II ZG WiN Franciszka Niepokólczyckiego, wtedy już intensywnie poszukiwanego przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i ukrywającego się. Z tego względu miał duży wpływ na skład i wytyczne dla delegacji WiN-u (Józef Maciołek „Kazimierz” i Stefan Rostworowski „Ignacy”), która z polecenia Niepokólczyckiego na początku września 1946 r. wyjechała do Londynu z zadaniem zorganizowania Delegatury Zagranicznej o kryptonimie „Dardanele”. Niestety, prezesa Niepokólczyckiego zatrzymano 22 października, a na jego następcę i prezesa III ZG wybrano Wincentego Kwiecińskiego, który pełnił funkcję do swojego aresztowania 5 stycznia 1947 r., czyli raptem przez niecałe dwa miesiące. Przed pozostałymi na wolności regionalnymi gremiami kierowniczymi stało zasadnicze pytanie o przyszłość WiN-u, szczególnie że odpowiedź na nie determinowały zapo-

wiadane, rzekomo wolne, wybory do Sejmu Ustawodawczego, których termin wyznaczono na 19 stycznia 1947 r. Aby mieć możliwość wpływania na decyzje społeczeństwa na tym ostatnim przedwyborczym etapie, 10 stycznia w trakcie konferencji zwołanej w Krakowie grupa członków WiN-u skupiona wokół Cieplińskiego zdecydowała o kontynuowaniu działalności organizacji z nim w roli prezesa.

Odtwarzając rozbitą aresztowaniami strukturę, nowy prezes obsadził V Zarząd współpracownikami z rzeszowskiej AK. Wiceprezesem został Adam Lazarowicz i jemu też Ciepliński powierzył zadanie odbudowania zarządów obszarów. Wydział Informacji przejął Mieczysław Kawalec, Wydział Organizacyjny Ludwik Kubik, komórkę polityczną Józef Rzepka, propagandy Franciszek Błażej, a za łącz-

Od wkroczenia do Rzeszowa Armii Czerwonej 2 sierpnia 1944 r. NKWD i Smiersz intensywnie rozpracowywały strukturę Podokręgu AK Rzeszów

ność zewnętrzną miał odpowiadać Józef Batory. Szefować Delegaturze WiN za granicą miał Józef Maciołek, natomiast na swojego doradcę politycznego nowy prezes wyznaczył Karola Chmiela z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Po wyborach do sejmu w 1947 r.

Po sfałszowanych wyborach i rozbiciu jedynej jawnej opozycji, którą było mikołajczykowskie PSL, wszystkie pierwotne założenia organizacji legły w gruzach. Był to niewątpliwie najtrudniejszy okres w dziejach WiN-u, przypadający na czas załamania się postaw większej części społeczeństwa. Podczas kilkumiesięcznego kierowania Zrzeszeniem prezes Ciepliński próbował przestawić jego działania – z propagandowego wpływania na społeczeństwo na wywiadowcze na rzecz państw anglosaskich. Liczył przy tym na wybuch konfliktu zbrojnego pomiędzy niedawnymi sojusznikami, dającego ówczesnie jedyną realną nadzieję na zmianę wytworzonej w Europie po II wojnie światowej sytuacji geopolitycznej. W tym celu stworzył własną alternatywną sieć łączności, starał się – choć nie bez oddolnego oporu – uaktywnić wywiad polityczny i wojskowy skierowany na wojska sowieckie w Polsce, a także uruchomił nowe szlaki przerzutowe na Zachód. W rzeczywistości WiN stawał się już w tamtym okresie organizacją kadrową, gdyż kolejni jego jeszcze niearesztowani członkowie podejmowali decyzję o ujawnieniu, w ramach ogłoszonej 22 lutego 1947 r. amnestii.

Latem 1947 r. Ciepliński spotkał się z dopiero co przybyłym z Londynu do Polski kurierem Jerzym Woźniakiem „Jackiem”, który przekazał mu nowe szyfry, kalkę tajnopisu, ale – co najważniejsze – informacje z kręgów polskiej emigracji. Wynikało z nich, że w obecnym geopolitycznym układzie sił nie można oczekiwać wybuchu III wojny światowej, na którą tak bardzo liczyło podziemie. Stanowczo odradzano także prowadzenie dalszej działalności konspiracyjnej w kraju, naruszającej niepotrzebnymi ofiarami biologiczną substancję narodu i prowadzącej do jeszcze większych wobec niego represji ze strony aparatu totalitarnej władzy.

Prezes zdawał sobie sprawę, że działania bezpieki będą zmierzały do rozpracowania kolejnego Zarządu Głównego, a znając los swoich poprzedników, realnie liczył się z możliwością aresztowań. Kiedy więc zatrzymani zostali na początku października Franciszek Błażej i Józef Szmid, na naradzie w Zakopanem 10 października 1947 r. z udziałem członków Zarządu Głównego Adama Lazarowicza, Mieczysława Kawalca, Ludwika Kubika podjęto decyzję o zawieszeniu kontaktów organizacyjnych do momentu wyjaśnienia sytuacji. Los członków IV Zarządu był już jednak przesądzony. Wiedza funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego o nich była na tyle obszerna, że – pomimo zaprzestania działalności – w listopadzie i w grudniu 1947 r. zostali aresztowani prawie wszyscy członkowie ZG i prezesi obszarów. Jako ostatniego ze ścisłego grona ujęto 1 lutego 1948 r. Mieczysława Kawalca, próbującego jeszcze odtwarzać zręby organizacji.

Wyroki śmierci

Łukasza Cieplińskiego aresztowano 28 listopada 1947 r. w Zabrze. Początkowo był przesłuchiwany w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, następnie w Krakowie, a stamtąd przewieziony został do Warszawy. Wobec przedstawionego mu przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego stanu wiedzy o strukturach i działalności WiN-u podjął dyskusyjną decyzję o ujawnieniu Zrzeszenia za cenę nierepresjonowania jego działaczy. Umowa ta jednak od początku była podstępem zastosowanym przez najwyższych funkcjonariuszy MBP w celu ostatecznej likwidacji struktur tej w przeszłości najliczniejszej organizacji opozycyjnej. Przetrzymany w pawilonach X i XI oddziału śledczego na warszawskim Mokotowie, podobnie jak pozostali jego współpracownicy, przeszedł okrutne śledztwo prowadzone pod nadzorem sowieckim. Na podstawie zeznań i przejętych archiwów MBP rozpoczęło w 1948 r. operację o kryptonimie „Cezary”, tworząc ze zwербowanych członków WiN-u tzw. V Komendę. Jej zadaniem było rozpracowanie i rozbicie resztek krajowych, a przede wszystkim zagranicznych struktur, a także gra operacyjna z wywiadami brytyjskim i amerykańskim, która ostatecznie zakończyła się kompromitacją tych ostatnich kilka lat później.

Po trzech latach wielokrotnie przedłużanego aresztu, 5 października 1950 r. rozpoczął się proces pokazowy człon-

ków IV ZG WiN, w którym sądzono ośmiu mężczyzn i dwie kobiety. Sprawę rozpoznawał Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie pod przewodnictwem jednego z najkrwawszych sędziów komunistycznych, płk. Aleksandra Wareckiego, w obecności prokuratora ppłk. Jerzego Tramera. Był to typowy proces polityczny komentowany szeroko w prasie krajowej, która rozpisywała się o „zdrajcach narodu i szpiegach na żołdzie amerykańskim”. Rozprawa rozpoczęła się od odczytania niezbędnych dla właściwej narracji fragmentów aktu oskarżenia i była prowadzona rutynowo, w taki sposób, żeby ani wyjaśnienia oskarżonych, ani odpowiedzi na pytania zadawane świadkom – jak choćby Franciszkowi Niepokólczyckiemu, który bronił Cieplińskiego – nie mogły wpłynąć na zaplanowany wcześniej wymiar kary. Sędziów nie interesowały metody prowadzenia śledztwa, a stwierdzenie Cieplińskiego: „W czasie śledztwa leżałem skatowany w kałuży własnej krwi. Zeznania te nie są moje”¹ – pozostało bez reakcji sądu.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie 14 października 1950 r. uznał Łukasza Cieplińskiego za winnego zarzucanych mu czynów i skazał na pięciokrotną karę śmierci. Podobnie na karę śmierci skazano jego sześciu podwładnych: Józefa Batorego, Franciszka Błażęja, Karola Chmiela, Mieczysława Kawalca, Adama Lazarowicza i Józefa Rzepkę. Ludwik Kubik – dzięki staraniom rodziny żony – uzyskał wyrok dożywocia, a łączniczki Janina Czarnecka i Zofia Michałowska zostały skazane na długoletnie więzienie. W uzasadnieniu skazującego wyroku napisano m.in.: „Przewód sądowy w sprawie niniejszej wykazuje w całej pełni drogę współpracy z okupantem hitlerowskim sanacyjnego kierownictwa Armii Krajowej i zdraziecką oraz wrogą robotę w najcięższym okresie dźwignięcia się z ruin i zniszczenia, odbudowującej się Polski Ludowej”². Obrońcy oskarżonych, w tym mec. Jerzy Urbański, złożyli do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie skargę rewizyjną, której nie uwzględniono. Bolesław Bierut decyzją z 20 lutego 1951 r. nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok na członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” wykonano 1 marca 1951 r. w więzieniu nr 1 na warszawskim Mokotowie, wzorem katyńskim – strzałem w tył głowy. Łukasza Cieplińskiego zastrzelono jako pierwszego o godz. 20.00, pozostałych w kilkuminutowych odstępach. ■

Elżbieta Jakimek-Zapart

Historyk, pracuje w Oddziale II Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Od kilku lat prowadzi badania nad postacią Łukasza Cieplińskiego w ramach przewodu doktorskiego, autorka książki *Nie mogłem inaczej żyć... Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci* i wielu artykułów tematycznych.

1 IPN Bu 944/69, Ciepliński Łukasz i inni, podejrzani o przynależność do oddziału WiN działającego na terenie Śląska.

2 IPN BU 0259/39 t. 10, Akta kontrolno-śledcze w związku z przynależnością do ZWZ, AK i WiN, przeciwko: Łukasz Ciepliński i innym.

BEZ PRAWA ŁASKI

Członkowie IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”



Płk Mieczysław Kawalec (1916–1951), pseudonimy: „Żbik”, „Iza”, „Psarski”, prawnik, w kampanii wrześniowej dowódca plutonu w 17 Pułku Piechoty, od maja 1944 r. oficer kontrwywiadu Obwodu Rzeszów AK, od lipca tegoż roku oficer wywiadu, a od listopada dowódca Obwodu Rzeszów AK, kierownik Wydziału Informacji (wywiadu), aresztowany 1 II 1948 r., stracony 1 III 1951 r.



Ppłk Adam Lazarowicz (1902–1951), pseudonimy: „Klamra”, „Pomorski”, „Zygmunt”, nauczyciel, ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej oraz wojnie obronnej 1939 r., komendant Obwodu Dębica AK, ostatni inspektor Inspektoratu Rzeszów AK (w likwidacji), prezes Obszaru Zachodniego WiN (w organizacji) oraz wiceprezes IV Zarządu Głównego WiN, aresztowany 5 XII 1947 r., stracony 1 III 1951 r.



Mjr Józef Batory (1914–1951), pseudonimy: „Argus”, „Orkan”, „Wojtek”, uczestnik kampanii wrześniowej w szeregach 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, adiutant w Komendzie Obwodu Kolbuszowa AK, później w Obwodzie Rzeszów AK, kierownik łączności zewnętrznej IV Zarządu Głównego WiN, aresztowany 2 XII 1947 r., stracony 1 III 1951 r.

Z Józefem Błaszczkiem o służbie w AK i więziennych doświadczeniach z kopalni w Knurowie rozmawia Piotr Korczyński.

To było jak oddychanie

WIZYTÓWKA

JÓZEF BŁASZCZYK

Urodził się 16 listopada 1928 r. w Olszanie koło Łącka. Był łącznikiem w oddziale AK ppor. Adama Winnickiego „Pazura”, po wojnie współpracował z oddziałami WiN-u Zygmunta Wawrzuty „Śmiałego” i Stanisława Piszczka „Okrzei”. W stalinowskich więzieniach i brygadach roboczych spędził trzy i pół roku.

Co zdecydowało, że w wieku 16 lat wstąpił pan do Armii Krajowej?

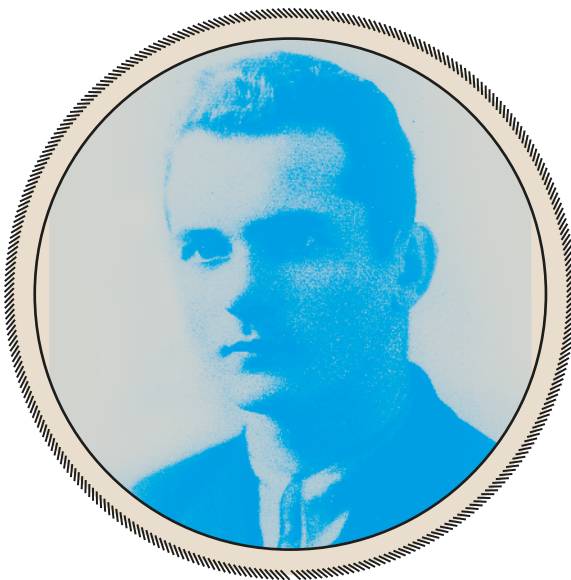
Tradycja rodzinna. Miałem wujków, przedwojennych zawodowych oficerów Wojska Polskiego. Jeden z nich, mjr Józef Chlipała „Lubański”, po ucieczce z ołagów wstąpił do armii gen. Władysława Sikorskiego i tam został przeszkolony na cichociemnego. Po desantowaniu do kraju walczył w powstaniu warszawskim, w którym zginął. A moja konspiracja zaczęła się od tajnego nauczania i furmanienia. Zaprzęgiem ojca woziliłem akowców na tajne narady do Ochotnicy Dolnej i Górnej. Kiedy oni debatowali, ja czekałem z końmi u mojego wujka. Oczywiście, nie dopuszczano mnie

do narad, ale z czasem zdecydowano, żeby mnie zaprzysiąc. Zostałem mianowany na łącznika kompanii ppor. Adama Winnickiego „Pazura”, która była częścią batalionu kpt. Juliana Zapalę „Lamparta” z 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK. Moim głównym zadaniem było wożenie meldunków i żywności dla akowców. Zresztą jedzenie było nie tylko dla nich, ale też dla sowieckiego oddziału mjr. Iwana Zołotara „Artura”, który przez pewien czas współpracował z oddziałem „Lamparta”. To była bardziej skomplikowana sytuacja, niż się dziś wydaje. Wiadomo, że Zołotar był agentem Moskwy, ale wielu szeregowych partyzantów z jego oddziału przyjaźniło się z naszymi akowcami. Ja pamiętam „Wiktor”

zamordowani 1 marca 1951 r.



Mjr Franciszek Błazej (1907–1951), pseudonimy: „Roman”, „Poleski”, „Tadeusz”, w kampanii wrzesniowej w stopniu kapitana WP dowódca kompanii karabinów maszynowych armii „Łódź”, II zastępca inspektora, oficer wyszkolenia Inspektoratu Rzeszów AK, kierownik Działu Propagandy i jednocześnie kierownik Obszaru Południowego IV Zarządu Głównego WiN, aresztowany 2 X 1947 r., stracony 1 III 1951 r.



Mjr Józef Rzepka (1913–1951), pseudonimy: „Rekin”, „Znicz”, „Stefan”, adiutant inspektora Inspektoratu Rzeszów AK, dowódca zgrupowania partyzanckiego w Lasach Bratkowickich w akcji „Burza”, kierownik Działu Politycznego IV Zarządu Głównego WiN, aresztowany 28 I 1948 r., stracony 1 III 1951 r.



Kpt. Karol Chmiel (1911–1951), pseudonimy: „Grom”, „Polański”, „Zygmunt”, prawnik, działacz Stronnictwa Ludowego, komendant Obwodu Dębica BCh, po scaleniu z AK zastępca komendanta Obwodu Dębica AK, doradca polityczny IV Zarządu Głównego WiN, łącznik między WiN-u a PSL, aresztowany 12 XII 1947 r., stracony 1 III 1951 r.

i „Petrę”, którzy przychodzili do Ochotnicy po rozwożoną przeze mnie żywność.

Brał pan udział w akcjach?

Byłem na to za młody, ale raz wziąłem udział w rajdzie na niemiecki posterunek w Łukowicy w 1944 r. Dostałem zadanie przeprowadzenia grupy z kompanii „Pazura” z Czarnego Potoku do Łukowicy. Zrobiłem to w nocy, a kiedy rozpoczęła się walka, dostałem rozkaz: „uciekaj do domu”. Niestety, nie udało się wtedy naszym rozbić tego posterunku.

W styczniu 1945 r. Nowy Sącz i pańskie rodzinne strony zajęła Armia Czerwona. Dlaczego pan nie zdecydował się ujawnić?

Tutaj moja historia spleta się z losami kpr. Zygmunta Wawrzuty „Śmiałego”. To był żołnierz ppor. „Pazura”, tylko dwa lata starszy ode mnie. Po rozwiązaniu Armii Krajowej postanowił walczyć z Sowietami i komunistami. Ze swoimi ludźmi m.in. odbił osadzonych w ubeckim areszcie w Limanowej akowskich oficerów. Latem 1945 r. ujawnił się z oddziałem i wyjechał na Ziemie Odzyskane, gdzie wstąpił do milicji. Szybko jednak wrócił w rodzinne strony i znowu zorganizował leśny oddział. Za jego namową nie ujawniłem się. „Śmiały” dał mi swoją osobistą broń. Kiedy mi ją wręczał, powiedział: „To masz, Józiu, na pamiątkę po mnie”. Wawrzuta zginął w nieszczęśliwym wypadku – w 1946 r. utonął podczas nocnej przeprawy przez rzekę.

Wtedy został pan żołnierzem Wolności i Niezawisłości?

Zgadza się, choć wtedy nie wiedziałem, że ta organizacja się tak nazywa. Po prostu zdecydowałem, że pozostanę w konspiracji

i będę współpracował z oddziałem „Śmiałego”, a także „Okrzei”, czyli Stanisława Piszczka z Nowego Sącza. Po aresztowaniu na szczęście mi jednak tego nie udowodniono. Dostałem wyrok sześciu lat więzienia za nielegalne posiadanie broni. Od kolegi Tomka Zaręby, który w czasie okupacji niemieckiej w Batalionach Chłopskich był rusznikarzem, kupiłem pepeszę i kbk. W czasie śledztwa twierdziłem, że ta broń była mi potrzebna do pilnowania sadu przed złodziejami, a pistolet „Śmiałego” pozostawili partyzanci, kiedy kwatrowali u nas w czasie wojny. Przy czym dla funkcjonariuszy UB byłem już na cenzurowanym jako syn kulaka i przedwojennego działacza Stronnictwa Ludowego „Piaś” Wincentego Witosza.

Jak pan trafił do więzienia?

Aresztowano mnie 5 lutego 1949 r., razem z ojcem i siostrą. Najpierw przez sześć miesięcy siedziałem w areszcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Limanowej, gdzie przesłuchiwał mnie m.in. postrach Sądeckizny, jak o nim mówiono, Stanisław Wałach, a następnie półtora roku w więzieniu na Montelupich w Krakowie na oddziale tajno-śledczym. Dopiero po tych odsiadkach mnie osadzono. Po wyroku trafiłem początkowo do więzienia w Wiśniczu. Później jako więźnia wcielono mnie do roboczej brygady i wysłano do Gliwic, a następnie do kopalni w Knurowie. Tam były dwa obozy. Pierwszy to ponemiecki stalag, w którym w czasie wojny mieszkali jeńcy z całej Europy. Mnie osadzono w tym drugim, który nazywano „Korea”. Tam w większości przebywali więźniowie, którzy na nocnej zmianie w kopalni przygotowywali tzw. przodki do wydobywania



„Większość nieżyjących już dziś kolegów, z którymi służyłem w AK lub przebywałem w więzieniu, to byli bardzo młodzi ludzie”

węgla. Razem z nami pracowali jeńcy z Wehrmachtu, przeważnie Ślązacy, którzy mieli za sobą służbę zarówno na froncie wschodnim, jak i zachodnim. Oni byli na stanowiskach funkcyjnych – brygadzystów i sztygarów. Nas, żołnierzy z AK, WiN-u czy innych polskich organizacji, nazywali aliantami. Ci z frontu wschodniego już wiedzieli, co potrafią Sowietci. My wykorzystywaliśmy te ich lęki. Ja straszylem mojego sztygara, że jak mi nie wpisze po urobku 300% normy, to pojedzie do „białych niedźwiedzi”. Dzięki tak spreparowanym raportom szybko awansowałem na „stachanowca”, chociaż nie

wrzuciłem do wagonika ani jednej łopaty węgla. Co więcej, z kolegami prowadziliśmy sabotaż. Kiedy wyjeżdżaliśmy o szóstej rano na powierzchnię, poranna zmiana, złożona z normalnie przychodzących do pracy górników, najczęściej zastawała pocięte taśmociągi i narzędzia powyrzucane w ciężko dostępne miejsca.

Jak długo pan tam pracował?

W sumie trzy i pół roku. Zostałem „stachanowcem”, więc skrócono mi wyrok i wliczono do niego wcześniejszy pobyt w aresztach. Zarówno w więzieniu, jak i w kopalni byłem z chłopakami najczęściej z akowską przeszłością. Trzymaliśmy się razem i byliśmy doskonale zorganizowani. Oczywiście, od czasu do czasu nasyłano nam kapusia, ale tacy osobnicy nie utrzymywali się między nami długo. Szybko byli przenoszeni do bezpieczniejszych dla nich cel. Większość nieżyjących już dziś kolegów, z którymi służyłem w AK lub przebywałem w więzieniu, to byli bardzo młodzi ludzie, ale świadomi swych wyborów. Taką postawę wynosiliśmy ze swych domów i ze szkół, często już tajnych kompletów w czasie wojny. Mój ojciec, jako żołnierz AK, nie musiał mi tłumaczyć, dlaczego i ja muszę służyć – miałem ten patriotyzm w sobie. To było jak oddychanie.

Co w tym czasie było dla pana najtrudniejsze?

Mój ojciec siedział w areszcie w Limanowej półtora miesiąca, a był chory na serce. Strasznie się o niego bałem. Nie powiedziałem mu, że należę do WiN-u, a on wcześniej mnie prosił, żebym po rozwiązaniu AK nie angażował się w konspirację... Strach o najbliższych był dla mnie najgorszy. ■



Łukasz Ciepliński po aresztowaniu

„Odbiorą mi tylko życie. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą. Jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbioną godność ludzka zostanie przywrócona”
– z grypsu ppłk. Łukasza Cieplińskiego do syna.

Fragment fotografii sygnalizacyjnej – odnaleziony w 2017 r. przez Elżbietę Jakimek-Zapart – publikowany po raz pierwszy w 2018 r. na łamach kwartalnika „Polska Zbrojna. Historia” dzięki uprzejmości Instytutu Pamięci Narodowej.

**POLSKA
ZBROJNA**

**HISTORIA
POLSKA
ZBROJNA**

Projekt zrealizowany pod redakcją Anny Putkiewicz.
Opracowanie graficzne: Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW
Redakcja i korekta: Wydział Opracowania Stylistycznego WIW
Współpraca: Piotr Korczyński
Wykorzystano teksty publikowane w czasopismach „Polska Zbrojna. Historia”
i „Polska Zbrojna”.

Zdjęcia: Instytut Pamięci Narodowej, zbiory Elżbiety Jakimek-Zapart, archiwum SP w Kwilczu,
zbiory rodzinne Alicji Lehmann, zbiory rodzinne Hanny Górskiej-Grzegorzcyk

Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.
ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa

wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa
Dyrektor: Maciej Podczaski
Miesięcznik „Polska Zbrojna”
Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska
Portal www.polska-zbrojna.pl
Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”
Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL

Mecenas wydania

